

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

wtorek

18 kwietnia
1950 r.

Rok VI

Nr 106

(1728)



Powstało Zrzeszenie Studentów Polskich

Po wszechna, dobrowolna i jednolita organizacja o funkcjach zawodowych

W przemówieniu, wygłoszonym na kongresie studentów polskich minister Skrzyszewski wykazał, że osiągnięcia rządu ludowego i demokratycznego ruchu studenckiego czynią niezbędnym utworzenie nowych, bardziej odpowiednich do obecnych warunków form organizacyjnych życia studenckiego w Polsce, podkreślił doniosłość faktu powstania jednolitej studenckiej organizacji oraz wskazał główne zadania tej organizacji.

Młodzież akademicka — powiedział min. Skrzyszewski — coraz lepiej rozumie, że jej zdobycze — jakimi są przede wszystkim: dwukrotny w stosunku do 1939 r. wzrost liczby młodzieży studiującej, wzrost procentowy liczby studentów — dzieci robotników i chłopów oraz rozwój różnych form opieki nad młodzieżą wyższych uczelni, są dowodami na słuszną politykę rządu oraz wysiłki mas pracujących.

Młodzież ta docenia ogromne znaczenie dla Polski braterskiej przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, rozumie rolę Związku Radzieckiego, jako ostoi i potężnego obrońcy pokoju, chce korzystać z doświadczeń radzieckiego budownictwa oraz ze zdobyczy przodującej nauki i sztuki radzieckiej. Pragnie zacieśnić więzy przyjaźni i współpracy z młodzieżą radziecką, a szczególnie z Komsomołem, gdyż chce korzystać z jego bogatych doświadczeń w dziedzinie wychowania młodzieży w duchu socjalizmu.

Wzrasta — stwierdził minister Skrzyszewski — powiązanie szkół wyższych z ideologią Polski Ludowej, ideologią, opartą o naukę wielkich twórców socjalizmu. Rosnie również wśród młodzieży wpływ ZAMP-u, który nie tylko skupia 35 proc. studentów, ale który zdobył sobie autorytet i zaufanie wśród szerokiej masy młodzieży niezorganizowanej.

„Jako nauczyciele, inżynierowie, lekarze, pracownicy nauki i kultury — powiedział min. Skrzyszewski — będziemy wspólnie z masami ludowymi wykonywać Plan 6-letni, prowadzić dalszą socjalistyczną przebudowę naszego ustroju”.

Wskazując drogi przygotowania się studentów do wykonania tego zadania, minister Skrzyszewski szczególnie zaakcentował konieczność szybkiego kończenia studiów i gruntownego przygotowania się do swego zawodu, znaczenie poznania nowoczesnej wiedzy, opartej o teorię marksizmu i leninizmu oraz znaczenie poznania narodowych tradycji naszej nauki. Studenci powinni bezkompromisowo walczyć o wzmocnienie dyscypliny, kształtować socjalistyczny stosunek do pracy i wznosić zawartość demokratyczne go ruchu studenckiego, przeciwstawiając się wszelkim próbom rozbiłania jego jednolitości.

Mówca nawiązał następnie do celu kongresu, jakim jest powołanie Zrzeszenia Studentów Polskich i stwierdził, że koncepcja tego zrzeszenia wyrasta z potrzeby skupienia wszystkich sił studentów dla pracy dla Polski Ludowej i że zrzeszenie to jest wyrazem siły postępo-

wego ruchu młodzieżowego. Zadaniem zrzeszenia jest mobilizować młodzież do rzetelnych i skutecznych studiów, współdziałać z władzami ludowego państwa w ustawicznym polepszaniu warunków pracy i bytu młodzieży akademickiej, prowadzić działalność kulturalno-oświatową i sportową, prowadzić pracę nad umasowieniem i podnoszeniem poziomu ideologicznego oraz wznosić tę pracę z ogólnopolskim ruchem zawodowym, jak również z całą ludową młodzieżą i jej przodującym oddziałem — ZMP.

„Powiązanie ruchu studenckiego z całym ruchem zawodowym — powiedział minister Skrzyszewski w zakończeniu swego przemówienia — odegra poważną rolę w przełamaniu resztek izolacji wyższych uczelni od potrzeb i interesów mas ludowych oraz przyspieszy proces pełnego włączenia się wyższych uczelni do życia ludowego państwa”.

WARSZAWA, 17. 4. — Kulminacyjnym punktem kongresu studentów było podjęcie w końcu drugiego dnia obrad przez delegatów młodzieży akademickiej z całego kraju — po udzieleniu absolutorium radzie naczelnej FPOS — jednomyślnie uchwały o przekształceniu FPOS w jednolitą powszechną i dobrowolną organizację o funkcjach zawodowych — pod nazwą Zrzeszenie Studentów Polskich.

Podejmując tę historyczną dla ruchu studenckiego decyzję, kongres

postanowił jednocześnie przekształcić się w I Krajowy Zjazd ZSP, który uchwalił statut i dokonał wyboru władz naczelnych zrzeszenia.

Uchwałę przyjęli zebrani jednomyślnie wśród entuzjazmu dla podstawowego założenia politycznego nowej organizacji, którym jest: jednolitość młodzieży w walce o pokój i w pracy dla ojczyzny.

Szykują nową prowokację w zachodnim Berlinie

MOSKWA, 17. 4. — Dziennik „Prawda” zamieszcza komentarz na temat nowej prowokacji przygotowywanej przez USA, Anglię i Francję, które — jak się słychać — zamierzają w najbliższym czasie włączyć do zachodniej sektory Berlina w charakterze „13 prowincji” do marionetkowego „państwa” zachodnio-niemieckiego.

Dziennik radziecki omawia te plany na tle całokształtu rozłamowej polityki imperialistów zachodnich wobec Niemiec, pisząc m. in.:

Likwidując 4-stronny zarząd w Niemczech, kreując marionetkowe „państwo” w Bonn, imperialiści anglo-amerykańscy zamierzali wykorzystać Berlin zachodni jako narzędzie ingerencji gospodarczej i politycznej w sprawę Niemiec wschodnich, a następnie — w sprawę Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sprokrowany przez mocarstwa zachodnie tzw. „kryzys berliński” w roku 1948 przekształcił Berlin zachodni w ośrodek dywersyjnej działalności przeciwko Niemcom demokratycznym. Blok anglo-amerykański dążył również do tego, by podważyć gospodarkę w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jed-

nakże knowania imperialistów doprowadziły jedynie do całkowitego rozkładu życia gospodarczego w zachodnim Berlinie.

Przygotowując nową prowokację, mocarstwa zachodnie dążą do tego, by w jakiś sposób poprawić swoje pozycje w stolicy Niemiec i przyczynić się do wzmożenia akcji dywersyjnej wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dziennik radziecki podkreśla, że zgodnie z uchwałami narady przedstawicieli bloku atlantyckiego w Hadze, utworzony został w zachodnim Berlinie specjalny „sztab trzech mocarstw”, któremu podporządkowano siły zbrojne, policję wojskową, policję berlińską i tzw. wydział „zagadnień psychologicznych”. Jak wynika z komentarzy prasy zagranicznej, sztab ten jest niczym innym,

jak specjalnym organem do prowadzenia wszelkiego rodzaju konfliktów.

W konkluzji „Prawda” wyraża przekonanie, że i tym razem imperialiści zachodni doznają zawodu.

Ambasador Argentyny przybył do Moskwy

MOSKWA, 17. 4. — Agencja TASS donosi, że 16 kwietnia przybył do Moskwy ambasador Argentyny w ZSRR — H. Otero.

Katastrofa w Jaffie

TEL AVIV, 17. 4. — W Jaffie zawałił się ubiegłej nocy 4-piętrowy dom, w którym przebywało około 70 osób. Dokładna liczba ofiar nie jest znana. Dotychczas wydobyto spod gruzów zwłoki 13 ofiar.

Desant wojsk ludowych na wyspie Hainan

NOWY JORK, 17. 4. — Według doniesień z Hongkongu, chińskie wojska ludowe dokonały skutecznego desantu na wyspie Hainan u południowego wybrzeża Chin.

Z dotychczasowych wiadomości wynika, że w lądowaniu wzięło udział około 3 tysięcy żołnierzy armii ludowej, którzy ziamali opór lotnictwa i floty Czang-Kai-Szeka.

Uchodźcy czangkajskowscy, którzy przybyli do Hongkongu z Hainanu twierdzą, że sytuacja wojskowa na wyspie jest beznadziejna dla Kuomintangu i że oddziały Czang-Kai-Szeka wycofują się powoli na jej południowy kraniec.

Ponad 3 miliony aktywistów liczy lewica włoska

RYM, 17. 4. — W dyskusji nad referatem Scoccimarro p.t.: „Walka o pokój, pracę i wolność”, wygłoszonym na plenum KC Komunistycznej Partii Włoch — zabrał głos sekretarz generalny partii — Togliatti.

Charakteryzując sytuację na forum międzynarodowym, Togliatti wskazał, że jest ona obecnie znacznie wyraźniejsza i poważniejsza, aniżeli przed dwoma laty lub przed rokiem, a nawet przed kilku miesiącami. Sytuacja ta rozwija się w kierunku dalszych komplikacji. Dochodzi już nawet do takich incydentów pogranicznych, jak ostatni incydent w rejonie Morza Bałtyckiego, który powinien przynajmniej otworzyć oczy tym, którzy jeszcze nie uznyskowili sobie prawdziwej sytuacji.

Gdyby nie było ingerencji reakcyjnych sił z zewnątrz — powiedział Togliatti — zmierzających do

podtrzymywania reżimu Franco, de Gasperi, Salazara, klerikalnego reżimu w Austrii, reżimu Bidault itp. — w Europie zachodniej istniałby już inny układ społeczny.

Przechodząc do spraw włoskich — Togliatti wskazał, że utworzony w wyniku wyborów z dnia 18 kwietnia 1948 r. reakcyjny blok rządowy z chrześcijańską demokracją na czele był w rzeczywistości polityczną i społeczną platformą przygotowań, zmierzających do powrotu faszyzmu oraz przygotowań do nowego konfliktu międzynarodowego.

Omawiając osiągnięcia i dalsze zadania Kom. Partii Włoch — Togliatti powiedział:

W ciągu trzech miesięcy br. ogarnęliśmy w procesie ponownej rejestracji dwa i pół miliona mężczyzn, kobiet i młodzieży.

Obok tego należy podkreślić fakt reorganizacji partii socjalistycznej, jako wielkiej partii masowej, która liczy dziś od 600 do 700 tysięcy członków.

Eksplozja na brytyjskim tankowcu

LONDYN, 17. 4. — W pobliżu Singapuru nastąpiła eksplozja na tankowcu brytyjskim „Langula”. Spłonęło 4,5 milionów litrów benzyny lotniczej. Dotychczas stwierdzono śmierć dwóch członków załogi. Większość członków załogi w chwili katastrofy znajdowała się na lądzie.

Partia nasza oraz partia socjalistyczna, ich siła, prestiż i autorytet, którym cieszą się one w swej jednolitości — stanowią poważną przeszkodę na drodze Trumanowi, człowiekowi tak osobliwie powiązanemu z gangsterami z Kansas-City, na drodze imperialistów anglo-amerykańskich i tych wszystkich, którzy budzą się, jakoby nie było rzeczą trudną pogryźć raz jeszcze Europę i świat w odemęty wojny.

Lud berliński manifestuje na rzecz pokoju

BERLIN, 17. 4. — Z okazji piątej rocznicy likwidacji obozów koncentracyjnych, berliński komitet związku ofiar faszyzmu (VVN) zorganizował wielką manifestację pokojową na Placu Poczdamskim.

Plac, położony na granicy sektorów radzieckiego i brytyjskiego przedstawiał niecodzienny widok. Granicy sektora brytyjskiego strzegły gęste posterunki policji zachodnio-berlińskiej, podczas gdy na placu nieprzebrane tłumy pod sztandarami Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wśród transparentów głoszących hasła pokoju, wznosiły okrzyki na cześć republiki i jej prezydenta Wilhelma Piecka.

Do zgromadzonych przemówił przewodniczący KPD Max Reimann. Mówca napiętnował machinacje klitki imperialistycznej, wzywając zebranych do wytrwałej walki o pokój.

Po Reimannie zabrała głos delegatka polska podpułkownik Halina Wolińska, w imieniu Zw. Bojownic-

ków o Wolność i Demokrację. Mówczyni witano burzą oklasków, która przerodziła się w owację na cześć przyjaźni polsko-niemieckiej.

Mistrzostwa Polski kobiet w tenisie stołowym

RADOM, 17. 4. — Mistrzostwa Polski kobiet w tenisie stołowym zakończyły się w niedzielę późno w nocy. W wyniku spotkań w konkurencji drużynowej mistrzostwo zdobył Górnik (Świętochłowice), przed Związkowcem (Warszawa), Kolejarzem (Gdańsk) i Związkowcem (Poznań).

Indywidualnie mistrzostwo Polski zdobyła zeszłoroczna mistrzyni Bojanowska (Gdańsk), przed Oriowską (Warszawa) i Borkowską (Kraków). Zeszłoroczna wicemistrzyni Klisowa ze Świętochłowic zajęła 4 miejsce.

5 rocznica wyzwolenia Stolicy Austrii

WIENIEN, 17. 4. — W piątą rocznicę wyzwolenia Wiednia przez armię radziecką pod pomnikiem poległych żołnierzy radzieckich odbyła się wielka manifestacja pokojowa, w której trakcie wygłosił przemówienie członek biura politycznego Austriackiej Partii Komunistycznej, poseł Ernst Fischer. Fischer podkreślił historyczną rolę armii radzieckiej w wyzwoleniu Austrii i wskazał na pomoc ZSRR. Po wyzwoleniu bohaterka śmierci tysięcy żołnierzy radzieckich uratowała życie setkom tysięcy wiedeńczyków, tak jak okazano po tym pomoc ura-

towała tysiące Austriaków od śmierci głodowej.

Fischer domagał się zawarcia austriackiego traktatu pokojowego i wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych. Dobrobyt i pokój dla Austrii wymagają przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — zakończył Fischer.

Depesza dziękczynna do Generała Stalina, przyjęta przez obecnych jednogłośnie stwierdza, że Austriacy nie zapomnia nigdy ofiary życia dziesiątków tysięcy ludzi radzieckich w walce o wyzwolenie Austrii.



W dniu dzisiejszym obchodził 58 rocznicę urodzin Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. W dniu tym wszyscy robotnicy i inteligenci pracujący Łodzi łączą się z całym Narodem w gorących życzeniach dla pierwszego Obywatela Polskiej Ludowej.

CO SIĘ DZIEJE ZA ODRA?

Głosy prasy o porozumieniu między Rządem a Episkopatem

W maju 1945 roku padł Berlin — stolica imperializmu hitlerowskiego. Jesienią 1945 roku w Niemczech wschodnich padły ekonomiczne fundamenty klas, które rodziły i odradzały imperializm w Niemczech. Wyłączono bez odszkodowania ponad 3000 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, zdemontowano ponad 700 wielkich zakładów zbrojeniowych. Oddano chłopom i przesiedleńcom ze wschodu ponad 2,7 milionów ha ziemi junkierskiej. Radykalnie oczyszczano grunt pod sprawę budowy fundamentów socjalizmu w Niemczech.

Ustawy rewolucyjne z 1945 roku grzebały stare złowieszcze siły. Dzięki nim szybko kielkowały pędy nowego życia.

Niemal w tym samym czasie, gdy u nas Pstrowski udawał, że świadomy robotnik daleko szybciej może własną pracą pomnażać dobrobyt Polski Ludowej, aniżeli wykazują obowiązujące normy, w sztolniach saskiej kopalni — górnik-komunistą Hoennecke wyrąbał czterokrotną normę węgla.

BILANS WIELKICH PRZEMIAŃ

W 1950 roku można spokojnie zestawiać bilans wielkich przemian, które dokonały się we wschodnich Niemczech. Jest on zarazem jedną z niezmiernie ważnych pozycji światowego bilansu obozu pokoju i postępu.

Osią gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej stał się dwuletni plan odbudowy — 1949—50, opracowany na podstawie doświadczeń planu gospodarczego na rok 1948. Produkcja przemysłowa wzrosła w 1948 roku o 27 proc. Zbiory zbliżyły się do poziomu przedwojennego. Gospodarka hodowlana przekroczyła plan. Zniesiono reglamentację towarową. 21 lipca 1948 roku uchwalono 2-letni plan odbudowy. Zmierzano do zakończenia procesu odbudowy, do urotworzenia drogi szerszym planom — z perspektywą na socjalizm.

NIE BYŁE JAKIE TRUDNOŚCI

Plan 2-letni ma za zadanie pokonać nie byle jakie trudności. Przed wojną sprowadzano z zachodu prawie 70 proc. węgla kamiennego dla celów przemysłowych we wschodnich Niemczech. Musiano więc wydatnie rozbudować własne górnictwo węgla brunatnego i produkcję brykietów. Wobec poważnego deficytu w stali,

produkowanej głównie na zachodzie Niemiec, rozbudowano w strefie radzieckiej huty w Riesa i Hennigsdorf, zainstalowano nowe piece siemensowskie i nowe walcownie stali. W styczniu br. londyński „Times” stwierdził, że dalsze wstrzymanie dostaw stali do Niemiec wschodnich ze stref anglosaskich mija się z celem, ponieważ „Niemcy wschodnie pod koniec 1951 roku przestaną być zależne od importów stali z Trizoni”.

FINANSOWE PODSTAWY PLANU

Plan 2-letni przewidywał roczny przyrost produkcji o 16 proc. Wzrost wydajności pracy o 30 proc. — roczny przyrost płac o 15 proc. Ale mimo wysokich wymagań, jakie stawia plan przed Niemiecką Republiką Demokratyczną, jego założenie gwarantowało z góry możliwość wykonania i przekroczenia planu. I tak blisko 1,5 miliardowy plan inwestycyjny został oparty w 57 proc. na nadwyżce budżetu, w 31,5 proc. na odpisach bieżącej amortyzacji, w 11,5 proc. na kredycie długoterminowym. Trudno o zdrowsze podstawy rozbudowy gospodarczej. Są one przeciwstawieniem zasad inwestycyjnych stosowanych w Niemczech zachodnich, gdzie deficyt budżetu państwowego i deficyt handlu zagranicznego pokrywane są wraz z bieżącymi inwestycjami z kredytów amerykańskich.

Plan 2-letni został oparty o szeroko rozbudowaną wymianę z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Prawie 3/4 eksportu wschodnio-niemieckiego przypada na ZSRR i kraje demokracji ludowej. Tymczasem handel

zachodnich Niemiec przyniósł im jak dotąd zadłużenie (głównie w Stanach Zjednoczonych) na blisko 10 miliardów dolarów. W samym tylko 1948 roku deficyt handlu zagranicznego zachodnich Niemiec 3-krotnie przewyższył dotacje marshallowskie.

PRZEDTERMINOWA REALIZACJA PLANU

W tych warunkach już w pierwszym roku realizacji planu 2-letniego stało się jasne — dał temu wyraz minister planowania H. Rau w swej mowie na posiedzeniu Izby Ludowej — iż plan 2-letni zostanie wykonany w połowie 1950 roku. W węglu kamiennym plan 2-letni został już wykonany. Wzrost produkcji wyniósł w 1949 roku 21 proc., zamiast przewidywanych 15 proc. Budżet wykazał nadwyżkę ponad 100 milionów marek. Bilans handlowy został zrównoważony.

Masy ludowe we wschodnich Niemczech coraz lepiej pojmują pokojowe i postępowe założenie planu — budują go w codziennej pracy z szczerym entuzjazmem. Największy bodaj zapal wykazuje młode pokolenie robotniczo-chłopskie.

NA WSCHODZIE I ZACHODZIE NIEMIEC

Osobliwy wpływ na rozbudzenie sił postępu w Niemczech miały wypadki w strefach zachodnich. Podczas kiedy w 1949 roku przemysł wschodnio-niemiecki wchłonął ćwierć miliona nowych pracowników, w zachodnich Niemczech cyfra bezrobotnych osiągnęła 2 miliony. Podczas

gdy reforma rolna na wschodzie wchłonęła całą masę przesiedleńców i wpręgiła ich w proces odbudowy kraju, w strefach zachodnich Anglosasi zbojkotowali reformę rolną, stwarzając z przesiedleńców rezerwową armię nędzarzy, szczerą przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej i sprawie pokoju. Kiedy na wschodzie niemieckie masy pracujące poczuły się po raz pierwszy panem swych fabryk i ziemi, na zachodzie monopole przemysłowe przechodziły w ręce Anglosasów. Kiedy wreszcie Adenauer przyparty do muru falą bezrobocia i strajków w zachodnich Niemczech zaczął udawać Niemcom, że jest to rezultat akcji przesiedleńczej ze wschodu, stało się jasne dla mas niemieckich, że „rząd” zachodnio-niemiecki, występując się imperialistom amerykańskim stara się osłonić bankructwo planu Marshalla agitacją rewizjonistyczno-wojenną.

W Niemczech dokonał się przełom, który wywołał wściekłość i panikę w obozie imperializmu.

Antykomunizm nie jest zbyt wielką pomocą — pisze zrozpaczony „Manchester Guardian” a za nim „Times” — planowa gospodarka wschodnich Niemiec będzie wzrastała na siłę a gospodarka w Niemczech zachodnich obciążona brzemieniem dwumilionowego bezrobocia przedzieje czy później stanie w obliczu gospodarczego krachu i politycznego kryzysu.

Przełom w Niemczech poważnie rozszerzył perspektywę trwałego pokoju i współpracy między narodami.

Wit Gawrak

Najwyższy wymiar kary za sabotaż w przemyśle farmaceutycznym

WARSZAWA, 17.4. — Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie rozpatrywał sprawę b. wyższych urzędników Ministerstwa Zdrowia: b. naczelnika wydziału produkcji i obrotu w departamentach farmacji a następnie b. dyrektora Zjednoczonych Aptek Społecznych (ZAS), mgra Daszkiewicz Mariana b. p. o. naczelnika wydziału zaopatrzenia w departamencie farmacji, mgra Koniecznego Zygmunta oraz b. dyrektora naczelnego biura sprzedaży artykułów farmaceutycznych — Wellengera Alfreda.

Do kompetencji oskarżonych Daszkiewicz i Koniecznego należało m. inn. planowanie racjonalnej gospodarki w zakresie produkcji, importu i rozdziału leków i środków pomocniczych opatrunkowych, nadzór nad obrotem, wyrobem i jakością leków oraz ewidencja i koordynacja zakładów przemysłowych produkujących środki lecznicze. Oskarżony Wellenger odpowiedzialny był m. in. za opracowanie planów sieci dystrybucyjnej (należyte rozprzewadzenie leków) oraz za opracowanie i kontrolę wykonania planów zbytu artykułów farmaceutycznych.

Przestępstwa działalność oskarżonych polegała na zorganizowanym sabotażu w przemyśle farmaceutycznym i w obrocie lekami. Oskarżeni hamowali rozwój państwowego przemysłu farmaceutycznego przez niezaprowadzenie lekarstw. W hurtowniach gromadzili olbrzymie zapasy, a niektóre fabryki państwowe były zmuszone wstrzymać produkcję, mając pełne magazyny. Za olbrzymie sumy, przeznaczane przez rząd na sprowadzenie z zagranicy leków i

surowców, których brak w Polsce, importowali leki niepotrzebne lub takie, które w dostatecznej ilości produkowane są w kraju (zapasy niektórych asortymentów sprowadzonych leków pokrywa wieloletnie zapotrzebowanie).

Oskarżeni pod różnymi pretekstami przewlekali zezwolenia na leki produkcji państwowej, zezwalając jednocześnie na obrót lekami mało wartościowymi fabryk prywatnych których byli cichymi współnikami. Znaczące szkody wyrządzili oskarżeni fabrykom państwowym, dopuszczając do tego, że fabryki prywatne produkowały leki, imitujące produkcję państwową zarówno co do nazwy jak i etykiet, wówczas, gdy prawo sanitarne surowo zabrania wszelkiego dublowania.

W swojej przestępczej działalności oskarżeni byli inspirowani przez wrocie środowiska, wywodzące się z kół farmaceutycznych, a datujące się jeszcze z czasów okupacji. Oskarżeni byli również inspirowani przez przedstawicieli koncernów zagranicznych, od których otrzymywali znaczne kwoty w dolarach i złotych.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd, uznawszy winę oskarżonych za całkowicie udowodnioną, skazał Daszkiewicz Mariana na karę śmierci, Koniecznego Zygmunta na karę 15 lat więzienia, a Wellengera Alfreda na karę 10 lat więzienia.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę Zmarłemu

STEFANOWI KLIMASZEWSKIEMU

DYR. OKR. P. i T. w ŁODZI,

a w szczególności: Ob. Ministrowi P. i T. prof. dr inż. Szymanowskiemu Wacławowi, Ob. Wiceministrowi P. i T. Lepińskiemu Zenonowi, Ob. Prezydentowi miasta Łodzi, Ob. Ob. Dyrektorem Departamentów P. i T., Dyrektorem Okręgowym P. i T., Zarządowi Głównemu Zw. Zaw. Prac. P. i T., Organizacjom Związkowym i Partijnym Pracown. P. i T. w Łodzi i w Warszawie, Delegacjom przybyłym z całej Polski, Prasie, Komitetowi Organizacyjnemu, Współtowarzyszom, Towarzyszom, Kolegom, Przyjaciółkom i Znajomym Zmarłego, serdeczne podziękowanie składa

RODZINA.

Dnia 16 kwietnia 1950 roku, zmarł nagle w Krakowie, w wieku lat 62

S. i P.

TADEUSZ GREYBER

WIELOLETNI WYKŁADOWCA STUDIUM PRZYGOTOWAWCZEGO DO WYŻSZYCH UCZELNI, DYREKTOR XVII PASTORALNEGO GIMNAZJUM i LICEUM w ŁODZI.

W Zmarłym tracimy zasłużonego i postępowego pedagoga, zacnego Kolegę i Przyjaciela młodzieży.

DYREKCYJA, RADA PEDAGOGICZNA i SŁUCHACZE STUDIUM PRZYGOTOWAWCZEGO w ŁODZI.

Dnia 11 kwietnia 1950 r., zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 76

S. i P.

FRANCISZEK TOMASZEWSKI

MISTRZ PRZEDZIALNICZY, b. instruktor i Gimn. Przem. Weln. Pogrzeb odbędzie się dnia 19.4. 1950 r. o godz. 17 z domu żałoby przy ul. Nowotki 107 na cmentarzu katolickim na Dolach, o czym zawiadamiają

ŻONA, DZIECI i WNUCZKI.

Dnia 14 kwietnia 1950 roku, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 23

S. i P.

MIROSLAW EDWARD PIOTROWICZ

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 18.4. 1950 r., z domu żałoby przy ul. Napiórkowskiego nr 159, o godzinie 16,30 na cmentarz Zaszczerw, o czym zawiadamia pogrzeb, na w głębokim smutku

MATKA, OJCIEC, SIOSTRA i BRACIA.

SZTUKA EPOKI W ALKI

Przemówienie wiceministra Sokorskiego na konferencji plastyków

„Zdamy sobie z tego sprawę — mówił wicemin. Sokorski — że przełożenie nowych, wielkich idei socjalizmu, na język twórczych, artystycznych wyobrażeń, jest zjawiskiem trudnym.

I dlatego nie jakieś absolutne kryteria estetyczne, które w samym swoim założeniu są pojęciem fałszywym, mogą decydować o naszej ocenie zjawisk artystycznych, a tym samym i obecnej wystawy, lecz kierunek poszukiwań i rozwiązań, postawa ideowa twórców oraz te środki wyrazu, które potrafią zrealizować sugestywną jedność treści i formy.

Co stanowi jednak punkt wyjścia ideowo-filozoficznej postawy twórców, usiłujących rozwiązać problematykę swojej działalności w płaszczyźnie sztuki realizmu socjalistycznego?

Jest nim założenie poznawalności otaczającego nas świata, ściślejszego świata, którego sami jesteśmy

częścią składową i który sami współtworzymy.

Interesuje nas przy tym nie zewnętrzno-opisowa prawda, a prawda przeobrażeń, twórcza myśl człowieka, kształtującego życie w oparciu o poznanie praw przyczynowych rozwoju.

Toteż sztuka epoki walczącej, epoki socjalizmu, nie może być w żadnym wypadku sztuką marginesową, sztuką przeżyć, kontemplacji formy, chłodnych spekulacji warsztatowych, przerafinowania estetycznego, maskującego pustkę zarówno ideową, jak i artystyczną twórców odchodzącej epoki. Jest ona sztuką poszukiwania rozwiązań artystycznych w orbicie tych idei, które przeobrażają świat, które decydują o wolności, pokoju, sprawiedliwości społecznej.

Ucieczka przed tym światem, przed jego człowiekiem, przed jego problematyką, dawała w efekcie sztukę formalistyczną, która niezależnie częstokroć od woli poszczególnych arty-

stów, była narzędziem walki ideologicznej ginącego świata ze światem nowym.

Z pasji poznania prawdy artystycznej i przekazania jej następnym pokoleniom rodzi się świadomość odpowiedzialności sztuki za swoje słowo artystyczne przed własnym narodem i własnym pokoleniem. Nowy człowiek sięga po prawdę obiektywną wydarzeń nie po to, by ją ukryć przed oczyma ludzkości, lecz po to, żeby ją do człowieka zbliżyć.

W tych warunkach metoda materializmu historycznego w postawie filozoficznej zakłada metodę realizmu socjalistycznego w kształtowaniu zjawisk sztuki. Zakłada traktowanie przedmiotu, treści pojęciowej, jako samodzielnego podmiotu artystycznego przeżycia, któremu środki wyrazu, forma są całkowicie podporządkowane.

Zagadnienie jedności treści i formy, jako czołowa przesłanka filozoficzna marksistowskiej estetyki, nie polega bynajmniej na odrzuceniu

specyficznej funkcji formy, lecz na synchronizacji środków wyrazu z ideą, dla wyrażenia której winny one służyć w stopniu maksymalnie doskonałym.

Jedność treści i formy, to nie mechaniczna fotografia zjawiska, a jego twórcze przetworzenie.

Postępującą perspektywę sztuki socjalistycznej, musimy uczyć się na wnioskach i doświadczeniach Związku Radzieckiego, lecz jednocześnie nie wolno nam mechanicznie przekształcać poszczególnych etapów, bez sprecyzowania wyjściowego punktu naszego etapu.

Podsumowując swoje założenia, wicemin. Sokorski określił pierwszą ogólnopolską wystawę plastyki, jako poważne wydarzenie w historii polskiej sztuki.

Wystawa obrazuje jednak tylko wysiłki określonego etapu. Etapu ogromnego rozszerzenia zainteresowań tematyczno-pojęciowych i stopniowego przezwyciężania dotychczasowych skostniałych typów formalistycznego.

Koleżeńska wymiana zdań

Najmłodszy redaktor gazetki ścienniej mówi...

Ktoś delikatnie zapukał do drzwi. W pokoju redakcyjnym znalazł się czworo wyglądający młodzieniec.

— W jakiej sprawie?

— Chciałbym się dowiedzieć, jaki był wynik meczu piłkarskiego ŁKS Włocławek — Polonia w 1948 r.

— A po co ci jest to potrzebne?

— Jestem jednym z trzech redaktorów gazetki ścienniej w naszej szkole i w artykule sportowym, który piszę, muszę wstawić ten wynik.

— A, jeżeli tak — to chętnie poróżnamy. Niech kolega śląda.

Dzięki ceremonii powitalnej dowiedzieliśmy się, że nasz rozmówca nazywa się Piotr Kaczmarek.

— Do jakiej uczęszczasz szkoły?

— Uczę się w szkole nr 119 przy ul. Rogowskiej 80. Chodzę do klasy VIIA.

— Czy istnieje u was w szkole kółko sportowe i jakie gatunki sportu cieszą się największym powodzeniem?

— Kółko nasze liczy 50 kolegów. Największym powodzeniem cieszy się boks i piłka nożna.

— Gdzie trenujecie?

— Boks trenujemy w sali jadalnej w szkole, a w piłkę gramy na „cykłodromie” przy ul. Rogowskiej, tam gdzie szkoła, a w piłkę nożną gramy na „cyklo” można wypożyczyć rowery.

— A kto was trenuje?

— W piłkę nożną gramy sami, a jeżeli chodzi o boks, to naszym trenerem jest uczeń Cyrana z „Ogniwa” — Prawic.

— Któż to jest ten Prawic?

— To najlepszy pięściarz szkoły nr 119. Zna się on dobrze na boksie. Dobrym bokserem jest również Brochocki, który walczył w I Kroku Bokserskim, ale został wyeliminowany. Oni, jak zresztą i ja, należymy do Ogniw.

— Jak radzicie sobie ze sprzętem?

— Różnie bywa. Posiadamy dwie pary rękawic bokserskich i jedną piłkę. Rękawice znajdując się w niezłym stanie.

— Jak je zdobyliście?

— Jeden z kolegów dał nam w prezencie. Podobnie przedstawia się sprawa z piłką nożną. Otrzymał ją skóra, a gumę musieliśmy kupić ze składek.

— Iu jest u was piłkarzy?

— W naszej klasie jest 13 zawodników, mniej więcej w wieku 14 lat.

— Dlaczego trzynastu?

— No, bo drużyna składa się zasadniczo z 11 graczy, a mamy jeszcze 2 rezerwowych.

— Z kim grywacie?

— Gramy przeważnie z drużynami szkolnymi. Ostatnio przegraliśmy sromotnie z VIIb.

— Jaki był wynik?

— Przegraliśmy aż 1:9!

— Oho...

— Tak, ale w naszej drużynie nie było najlepszych graczy. Musieli wystąpić rezerwowi. Postaramy się kolegom swoim zrewanżować.

— Czy chodzącie na zawody sportowe?

— Na mecze ligowe bilety wstępu kupujemy tradycyjnie od czwartek, idziemy wszyscy razem.

— A który z graczy najbardziej wam się podoba?

— Oczywiście Baran, ale jeżeli chodzi o niedzielny mecz, to Cięślik pokazał koncertowe zagrania.

— A kto twoim zdaniem zostanie mistrzem Polski w boksie?

— My w szkole mamy ustaloną listę najlepszych bokserów Polski. Oto nasze notatki: Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Piotrowski, Chychła, Nowara, Szymura, Niewadził.

— A dlaczego Kołczyńskiego umieściliście dopiero na trzecim miejscu?

— Kołczyński jest słaby. Może teraz po obozie w Jeleniej Górze nieco się podciągnie. Zresztą zobaczymy, jak to tam będzie na ringu w Gdańsku.

— A dlaczego Marcinkowski znajduje się na 6 pozycji?

— Cóż robić? Marcinkowski przegrywa. Trudno go usprawiedliwić.

— Sądziacie, że w wasze ciężkiej najlepszym jest Niewadził?

— To nasze osobiste zdanie. Szkoda, że pękło mu ostatnio zębro i że nie będzie on mógł walczyć w mistrzostwach Polski.

— Proszę mi powiedzieć, czy u was w szkole zajęcia są przed południem, czy też po obiedzie?

— Uczymy się rano.

— Więc musieliście teraz, by przyjść do nas do redakcji, zwinąć się z lekcji?

— Tak, bo chciałem poradzić się w sprawie gazetki ścienniej i w szkole wiedzą o mojej wizycie.

— Wal więc, kochanie, do szkoły, a do nas jak będziesz miał ochotę, przyjdź wieczorem, to sobie jeszcze pogawiedzimy. Nauka przede wszystkim!

J. Nieciecki

Bokserzy lecą do Gdańska

Jutro po południu odleci z Łodzi do Gdańska samolot zarezerwowany specjalnie przez sportowców.

Z Łodzi do Gdańska uda się ekspedycja naszych bokserów, którzy we czwartek staną już na ringu, by walczyć o indywidualne tytuły mistrzowskie.

Ogółem z Łodzi do Gdańska odleci około 20 sportowych pasażerów. Obok zawodników w samolocie znajdą się sędziowie, kierownicy oraz lekarz sportowy.

Kierownikiem ekspedycji jest dyr. Ejme — prezes ŁOZB.

Skonecki zwyciężył w Moskwie Andrejewa



Na zakończenie swego treningu w Moskwie, ekipa tenisistów polskich rozegrała, drugi z kolei, mecz towarzyski z tenisistami radzieckimi. Mecz, obfitujący w wiele emocjonujących momentów wykazał, że wspólny trening z tenisistami radzieckimi przyniósł wielki pożytek zawodnikom polskim, którzy wykazują coraz lepszą kondycję.

Jednym z najciekawszych spotkań był mecz Radzia z mistrzem juniorów radzieckich z Markowem. Radzio rozegrał spotkanie dobrze taktycznie, odnosząc zdecydowane zwycięstwo 6:1, 6:1.

Zastąpione zwycięstwo odniósł Wł. Skonecki, wygrywając z Andrejewem 7:5, 6:1. W grze podwójnej Skonecki Wł. — Piątek pokonali parę radziecką Ozirow — Andrejew 6:3, 6:3. Para polska zdominowała ładną grę przy siatce. Obaj

Polacy wykorzystali w pełni własne serwy, które z reguły wygrywali. Spotkanie Chytrowskiego z Korzaginem wygrał zawodnik radziecki 6:0, 6:3. W drugiej grze podwójnej Chytrowski i H. Skonecki przegrali z Negrebeckim i Korbutem 2:6, 2:6.

Licznie zgromadzona na meczu publiczność z wielką niecierpliwością oczekiwała spotkania Jędrzejewskiej z Korowiną. Na skutek niewyłączonej kontuzji pałca, Polka miała trudności z serwowaniem. W pierwszym secie Jędrzejewska zagrała bardzo dobrze. Rozstrzygnęła więc seta na swoją korzyść 6:2. W dwóch następnych setach Korowina gra coraz lepiej. Jędrzejewska natomiast nie wytrzymuje kondycyjnie i przegrywa 3:6, 3:6. W grze mieszanej Jędrzejewska i Wł. Skonecki przegrali z Korowiną i Ozirowem 0:6, 6:3, 1:6. H. Skonecki przegrał z Belic-Gejmanem 3:6, 0:6.

Zdaniem kierownika polskiej ekipy tenisowej Olszowskiego — Radzio i W. Skonecki już odzyskali w pełni swą formę. Po meczu tenisistów polscy w trakcie ożywionych rozmów ze swoimi partnerami wyrazili uznanie dla gry tenisistów radzieckich i oświadczyli, że postarają się

przekazać swoim kolegom w kraju niezwykle efektywne metody gry i treningu radzieckich sportowców.

Jędrzejewska oświadczyła: „Przekonałam się naocznie, że sportowcy radzieccy na przestrzeni zaledwie paru lat potrafiłi przestawić się na nowoczesny tenis. Dysponują wspaniałym serwem (obie piłki mocne), mają doskonałe opanowanie wszystkich uderzeń oraz pewne końcowe zagrania przy siatce. Jestem pewna, że tenis radziecki zdobędzie przodujące miejsce w świecie”.

Skonecki Wł. stwierdził: „Wspólne treningi z graczami radzieckimi dały mi możliwość szybkiego wejścia w uderzenie już u progu sezonu. Przekonałem się, iż poziom tenisa radzieckiego podniósł się tak wysoko, że powinien on zająć jedno z czołowych miejsc na świecie”.

Trener Siničkow złożył polskiemu tenisistom najserdeczniejsze życzenia dalszych postępów, wyrażając opinię, iż teniści polski powinni w jak najkrótszym czasie wyzbyć się obronnego stylu gry, co wraz z systematyczną, szeroko zakrojoną pracą trenerską nad zdołaniem młodzieży, zapewni teniści polskiemu wielo sukcesów.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski

Rozegrany w Żyrardowie bieg na przełaj o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 21 zawodników i 22 zawodniczki.

W konkurencji męskiej na dystansie o. około 8.000 m zwyciężył, po raz trzeci, Kie las (Budowlanaj Gdańsk) w czasie 24:54,8, przed Miecznikiem (Wrocław) — 25:26,8 i Bonieckim (Gdańsk) — 25:40,0.

W konkurencji kobiet tytuł mistrzowski zdobyła reprezentantka LZS Żurawień — Gryczkówna przebiegając trasę około 1.600 m w czasie 5:01,2. Drugie miejsce zajęła Biata (Unia Mysłków) 5:24, trzecie — Sikora (Legia Warszawa) — 5:26.

Kuśmirek wygrywa bieg „Głosu Wielkopolskiego”

W Poznaniu rozegrany został piąty z kolei bieg przełajowy „Głosu Wielkopolskiego”, który wywołał wielkie zainteresowanie, gromadząc na boisku „Areny” przeszło 6 tysięcy widzów, a wzdłuż trasy ponad 20 tys.

W biegu głównym na dystansie 4.000 m startowało 125 zawodników. Zwyciężył Kuśmirek (Spójnia — Wrocław) w czasie 11:52. Dalsze 4 miejsca zajęli zawodnicy Związkowca — Warty w następującej kolejności: Bartekki 11:55, Piotkowiak 12:06, Gerwazik i Orywał.



Na marginesie konferencji instruktorów wychowania fizycznego

Frontem do młodzieży

W trosce o racjonalny i zgodny z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR rozwój wychowania fizycznego w naszym szkolnictwie, Ministerstwo Oświaty postanowiło co pewien czas organizować centralne konferencje robocze z udziałem instruktorów wychowania fizycznego. Jedną z takich konferencji odbyła się właśnie w Łodzi.

Odwiedziliśmy zebranych. Trafiliśmy na dyskusję. Przemawiał jeden z instruktorów wychowania fizycznego. Mówił skromnie o swych osiągnięciach, wspominał również o kłopotach i trudach najmłodszych sportowców swego terenu. Nie wysiadał się na górnolotny styl. Mówił

prostą i szczerze, tak jak tego wymaga narada robocza.

Kogo reprezentował ten mówca? Przemawiał on w imieniu licznej grupy nauczycieli wychowania fizycznego, pracujących na trudnych i odpowiedzialnych posterunkach w terenie, którzy poza pracą w szkołach podstawowych wykazują nie mniejszą inicjatywę przy organizowaniu w prowincjonalnych miastach i wsiach imprez popularyzujących sport. Ponadto przemawiał on w imieniu licznej młodzieży prowincjonalnej, której może czasem wydaje się, gdy zabraknie piłki lub siatki do gry, iż kierownicy władze o nich zapomnieli.

I właśnie, gdy mówił o troskach tej młodzieży, ku zdziwieniu zebranych, na salę weszło dwoje małych dzieci: dziewczynka i chłopak.

Ta sympatyczna parka uczniów z łódzkiej szkoły podstawowej nr 155 zbliżyła się nieśmiało do prezydiального stołu, aby wręczyć wiązanek kwiatów i złoty życzenia pomyślnych obrad. A gdy tak niedoczekanym gościom dziękowano, mały chłopak półsejtem powiedział do najbliższego siedzącego profesora: — Ale pamiętajcie o nas i dajcie nam piłki, jak najwięcej piłek, bo my chcemy grać...

wytrwałej pracy, mamy nadzieję, że obietnice te — nie będą pustym frazesem!

Również sprawa odznaki sportowej była szeroko omawiana. Zebrani jednomyślnie wyrazili opinię, iż w początkowej pracy nad popularyzacją wychowania fizycznego na prowincji należy dążyć do udekorowania piersi odznaką O.S.Fis. Jak największą liczbę uczniów.

Słyszało się również i skargi. Twierdzono, iż tu i ówdzie nie znajduje się zrozumienia dla spraw wychowania fizycznego u kierowników szkół. Zdarzały się wypadki, że sale gimnastyczne zajmowane były na inny cel, na imprezy nie posiadające żadnego związku ze sportem.

Tu przedstawiciel Ministerstwa Oświaty — nacelnik Kutzner dodał wszystkim otuchy, cytując treść okólnika wydanego przez Ministerstwo. Sytuacja zmieniła się teraz radykalnie. W myśli okólnika, sale gimnastyczne są przeznaczane przede wszystkim na wychowanie fizyczne!

Mówiono i o sprzęcie. Spostrzeżenia zebranych nie były dla nas niespodzianką. Wiemy o tym, że jeszcze w tej chwili nie posiadamy dostatecznej ilości sprzętu sportowego, gdyż niewspółmiernie wzrastają szeregi czynnych sportowców, wierzmy jednak, że za przykładem włókniarzy, górników, murarzy, nasi robotnicy z fabryk sprzętu sportowego go starają się o to, aby ta sprawa nie była już więcej tematem dyskusji.

Na zakończenie, w uchwalonej rezolucji w ramach czynu 1-majowego postanowiono doprowadzić do porządku wszystkie sale gimnastyczne znajdujące się na terenie Łodzi.

W krótkim streszczeniu tyle dałoby się powiedzieć o przebiegu obrad, którym przewodniczył nacelnik Michałowski. (wł.)

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA (16)

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

Decydującego dnia rano także nie miała czasu na rozmyślanie.

Czuła w sobie tylko jakąś dziwną pustkę, jakby ciało, krew i kości stopiły się pod skórą i zauważyła, że silnie drżą jej ręce.

Dopiero w kościele, podczas nabożeństwa odzyskała panowanie nad sobą.

A więc była już żoną! Szybko postępujące po sobie wypadki, wszystko co zdarzyło się od tego ranka, wydawało jej się snem.

Są bowiem w życiu takie chwile, kiedy to, co się dookoła nas dzieje, jest dziwnie nowe i nieznanne; nawet ruchy mają inne znaczenie; nawet godziny nie są na swych zwykłych miejscach.

Była oszołomiona i równocześnie zdziwiona. Jakto, jeszcze przecież wczoraj życie jej biegło zwykłym trybem! Jeszcze wczoraj zasnęła, jako dziewczyna, a teraz była już kobietą! Przekroczyła więc ten mur, który oddzielał ją od przyszłości i wymarzonego szczęścia — i oto stała przed otwartymi drzwiami, które prowadziły w Oczekiwanie.

Ceremonia dobiegła końca; przeszli do prawie pustej zakrystii, po czym udali się w powrotną drogę.

Gdy młoda para stanęła w drzwiach kościoła, rozległ się nagle piekielny hałas. Janka odskoczyła

gwałtownie, a baronowa krzyknęła z przestachu: to wieśniacy strzelali z fuzji na wiat. Kanonada nie ustawała przez całą drogę do zamku.

Podano podwieczorek, do którego zasiedli obaj księża, burmistrz i świadkowie ślubu, wybrani spośród zamożniejszych gospodarzy.

Następnie w oczekiwaniu kolacji, wszyscy udali się do ogrodu. Rodzice, ciotka Lizka i proboszcz Picot przechadzali się aleją baronowej, drugą zaś przemierzał wielkimi krokami proboszcz z Yport, zadowolony z czytania brewiarza.

Z przeciwnej strony zamku dobiegały odgłosy hałaśliwej zabawy wieśniaków; odświętne ubrani chłopcy okoliczni popijali jablecznik na dziedzińcu.

Janka i Julian przeszli zagajnik i wdrapawszy się na skarpe, patrzyli w milczeniu na morze...

Mimo, że była dopiero połowa sierpnia, dął wiatr północny i odczuwało się lekki chłód. W poszukiwaniu ostony młoda para minęła wrzosowiska i skręciła na prawo, chcąc dotrzeć do zadrzewionego wąwozu, prowadzącego do Yport.

Gdy weszli na wąską ścieżkę, biegnącą wśród zarosli tak gęstych, że ledwie mogli się tam zmieścić we dwoje, Janka poczuła nagle, że ramię męża otacza delikatnie jej kibić.

Nie powiedziała ani słowa, zdyszana, z sercem bijącym jak dzwon. Niskie gałęzie pieściły im włosy; szli pochyleni wśród gęstwiny i Janka nagle podniosła z ziemi liść, do którego przyczępione były dwie boże krówki, mówiąc naiwnie:

— O, proszę, małżeństwo.

Dotknął wargami jej ucha i szepnął:

— Dziś wieczorem będziesz moją żoną.

Chociaż dowiedziała się wielu rzeczy podczas swego pobytu na wsi, ciągle jeszcze żyła romantycznym wyobrażeniem miłości i słowa Juliana bardzo ją zdziwiły.

— Jego żoną? Czy nie była nią już teraz?

Pokrywał drobnymi, szybkimi pocałunkami jej szyję i kark, na którym wily się króciutki, jasne loczki. Nikt jej nigdy tak nie całował; odwracała głowę, aby uniknąć tych pieszczot, które zresztą nie były jej niemiłe.

Dotarli do skraju lasu. Zatrzymała się, przerażona, że oddalili się tak bardzo od zamku.

— Wracajmy — rzekła. — Co sobie pomyśla rodzice!

Opuścił ramię, którym ją obejmował i odwracając się równocześnie, stanęli na przeciwko siebie, tak blisko, że czuli ciepło swych oddechów na twarzach. Spojrzeli sobie w oczy spojrzeniem ostrym, przenikliwym, w którym dwie dusze wydają się łączyć w jedno; chcieli dotrzeć do nieznannej głębi swych jestestw, aby znaleźć odpowiedź na niepokojące ich pytania:

Jakie będzie to nasze wspólne życie? Jakich radości, jakich rozczarowań doznamy w tym nierozzerwalnym małżeństwie sam na sam? I wydało im się nagle obojętne, że widzą się po raz pierwszy.

Nagle Julian, kładąc dłoń na ramionach żony, zamknął jej usta mocnym, napiętym pocałunkiem. Całe jej ciało wstrząsnął tajemniczy dreszcz. Odepchnęła męża tak gwałtownie, że omal nie upadła.

— Chodźmy już — wyszeptęła.

Nic nie odpowiedział, tylko ujął obie jej ręce i przytrzymał w swoich. W powrotnej drodze nie wymienili ani słowa.

Popołudnie wydawało się bardzo długie. O zmroku podano do stołu.

W przeciwieństwie do zwyczajów normandzkich posiłek był prosty i krótki. Dziwne skrepowanie ogarnęło biesiadników. Tylko księża, burmistrz i czterech zaproszonych gospodarzy wносиło troszkę rubasznego humoru, który zwykle towarzyszy ucztom weselnym.

(D. c. n.)

